

Otwock Wielki i Karczew

Pałac w Otwocku Wielkim gościł wiele znanych osobistości: Augusta II Mocnego, cara Piotra I, a także Lecha Wałęsę. Jedni przybyli tu z własnej woli, inni... pod przymusem. Zapraszam na wyprawę do Otwocka Wielkiego i pobliskiego Karczewa.

Pałac z arkadyjskim programem dekoracji i kościół o przepysznym barokowym wystroju łączy nie tylko bliskość miejsca, lecz także postaci fundatorów. Potężny ród Bielińskich potrafił zapewnić sobie „komfort” życia wiecznego poprzez fundację niezwykłego kościoła, nie zapominając jednak o wygodzie na doczesnym świecie.



Pałac w Otwocku Wielkim od frontu...

Tereny dzisiejszego Otwocka Wielkiego i Karczewa oraz ich okolic od XV wieku były w posiadaniu tych samych rodów (Otwockich, Całowańskich

i Karczewskich), a kto w danym momencie zarządzał jakim majątkiem – zależało od aktualnego stanu mariaży między rodzinami. W XVII wieku dobra przeszły we władanie Bielińskich i z nimi właśnie powiązane jest powstanie najważniejszych zabytków. Tereny nabył w latach 60. XVII wieku Franciszek Bieliński, a jego syn, marszałek wielki koronny Kazimierz, przystąpił do budowy pałacu w **Otwocku Wielkim**. Okazja była nie byle jaka, a mianowicie ślub z córką poety Jana Andrzeja Morsztyna, Ludwiką Marianną. Upamiętniają to herby na fasadzie budynku: Junosza – Bielińskich i Leliwa – Morsztynów.

Autorstwo projektu budzi spory wśród badaczy (jedni proponują Tylmana van Gameren, inni – Carla Ceroniego czy też Józefa Fontanę), nie ulega jednak wątpliwości, iż pałac zaprojektował architekt pierwszej klasy. Rezydencja mieści się na wyspie – dawnej kępie wiślanej, odciętej kanałem od brzegu – otoczonej pozostałościami starorzecza Wisły. Dookoła rozpościera się park z licznymi starymi drzewami.



...i od strony ogrodu

Pałac ma kształt prostokąta z dostawionymi dwoma skrzydłami, w którym część reprezentacyjna mieściła się na pierwszym piętrze. Ciekawostką jest fakt, iż duże środkowe okno było najprawdopodobniej pierwotnie głównym wejściem, do którego wiodły zewnętrzne schody. Przedstawienie **uczty greckiego boga Dionizosa** w zwieńczeniu elewacji frontowej wprowadza nas w sielski klimat podmiejskiej rezydencji.

Wykonane w czerwonym stiuku nimfy tańczą wokół grającego na syrindze bożka Pana, a dwóch satyrów prowadzi pijanego sylena. Malutkie scenki umieszczone wokół sceny głównej (jak np. maluchy objadające się winogronami i pijące wodę ze strumienia czy śpiąca kobieta z dzieckiem przy piersi) uzupełniają arkadyjską wizję natury.

Z dekoracją elewacji łączy się ideowo **tzw. sala Horacego**, z malowidłami podającymi „przepis” na życie szczęśliwe, którego fundamentem jest znalezienie „złotego środka” i zaakceptowanie tego, co się ma. Każdy z 10 monochromatycznych obrazów stanowi ilustrację

cytatu z Horacego, wzorowaną na grafikach Ottona van Veena. Towarzyszą im napisy, dziś w dużej mierze nieczytelne. Jednym z najważniejszych malowideł jest zestawienie dwóch scenek: na pierwszym planie młodych ludzi pogrążonych w światowych rozrywkach, w tle – rodziny skupionej wokół łoża umierającego. To przedstawienie wstrzeмиęliwosci. Znacznie groźniej wygląda alegoria nieuchronnej kary, bijącej wężami przestępcę, ale niestrasznej niewinnym. Przekonuje o tym inne malowidło, przedstawiające mężczyznę z owieczką u stóp, bezpiecznie przechodzącego obok potworów.

Program ten prezentujący zalety i uroki życia w zgodzie z naturą i filozofią stoicką, został stworzony pod koniec XVII wieku, a obejmował niegdyś cały pałac. Obecnie ocalały z niego tylko te dwa elementy. Rezydencja była bowiem nie raz przebudowana. W 1732 roku według projektu Jakuba Fontany dostawiono dwie wieże, a wnętrza otrzymały nowy wystrój sztukatorski i malarski. Do dziś zachowały się stiuki w dawnym salonie i sali balowej.



Uczta Dionizosa

Nad dekoracją sal rezydencji czuwał anonimowy artysta znany także z prac przy pałacu w Wilanowie. Najciekawsza, z tego, co ocalało, jest chyba dekoracja drzwi wejściowych do sali balowej, do której wchodzi się poprzez rzeźbioną kotarę unoszoną przez figurki dzieci (putta).



Fragment dekoracji elewacji

XVII- i XVIII-wieczne inicjatywy Kazimierza i jego syna Franciszka to „złoty wiek” majątku. Zakładano wtedy m.in. młyny, gorzelnie i karczmy, a w pałacu gościł August II Mocny. Bielińscy byli bowiem w dobrych stosunkach z Wettinami. To tutaj władca ten spotkał się z carem Piotrem I w 1705 roku i – jak głosi tradycja – wysunął pierwszą propozycję rozbioru kraju.

Kolejni potomkowie Bielińskich przeulali majątek, tak iż w XIX wieku pałac został zarekwirowany za długi i kilkakrotnie zmieniał właścicieli. Zdeprawowany podczas I wojny światowej, stał opuszczony do 1947 roku, kiedy to rozpoczęto według planów znanego architekta Jana Koszczyc-Witkiewicza remont budynku, ukończony ostatecznie w 1961 roku. W odnowionej rezy-

dencji umieszczono zakład poprawczy dla dziewcząt. Piętnaście lat później, po kolejnej renowacji, pałac stał się obiektem rządowym, którym – niezależnie od zmiany ustroju pozostał do 2006 roku. Warto wiedzieć, że w czasie stanu wojennego internowano tu Lecha Wałęsę.

Obecnie rezydencja mieści oddział Muzeum Narodowego w Warszawie, a wewnątrz można obejrzeć pozostałości dawnej świetności pałacu (oprócz wspomnianych wcześniej stiuków i malowideł kominki, obrazy i sprzęty z epoki) oraz – curiosum! – legendarne już rzeźby profesorów warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, mające w założeniu być rekonstrukcją oryginalnego wystroju wnętrza. Jak łatwo można zauważyć – niezbyt udaną. W rzeźbach widać bardziej nastrój socrealizmu niż baroku.



Klimat Otwocka Wielkiego tworzy także krajobraz

Ale Otwock Wielki to nie tylko wspinały pałac, to także piękny park i niezwykle romantyczne miejsce na niedzielny spacer.

Wjeżdżając do **Karczewa**, zwróćmy uwagę na lokalną ciekawostkę: przy-

drożna **kapliczka** została wykonana z... XVIII-wiecznego pieca kaflowego z pałacu w Otwocku Wielkim! W jaki sposób do tego doszło, źródła milczą.



Oryginalna kapliczka w Karczewie

Największym zabytkiem Karczewa jest z pewnością **kościół parafialny św. Wita**. Jego fundatorem jest znany nam z Otwocka Franciszek Bieliński (a również w Karczewie, na cmentarzu rzymskokatolickim można obejrzeć neogotycką kaplicę rodową Bielińskich z 1828 roku).

Obecną świątynię zaczęto wznosić w końcu lat 20. XVIII wieku w dość nietypowy sposób, a mianowicie dobudowano ją do murowanej kaplicy Karczewskich, istniejącej przy poprzednim, drewnianym kościele. Ta pierwsza „ekstrawagancja” związana ze świątynią to

dopiero zapowiedź dalszych, wybitny acz nieznaną architektem bowiem tutaj „rozszalał się” – w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

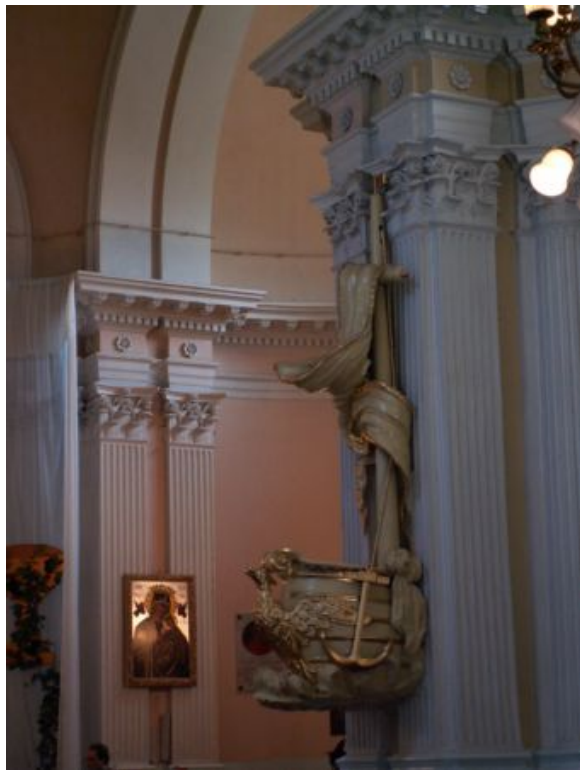
Już od pierwszego wejrzenia można się zorientować, że kościół św. Wita w Karczewie jest budowlą jedyną w swoim rodzaju. Nie ma analogii zróżnicowana fasada z planem opartym na liniach falistych oraz charakterystycznymi krzywiznami. Wnętrze jest natomiast przykładem twórczego korzystania ze wzorów architektury włoskiej owego czasu i przekomponowywania ich wedle potrzeby.



Kościół św. Wita

Zarówno z zewnątrz, jak i we wnętrzu, widać barokową grę przeciwieństw, przemienność wklęsłych i wypukłych elementów, co prowadzi do wrażeń

nia dynamizmu i niepokoju, a sposób ukształtowania wnętrza znajduje odbicie w ukształtowaniu elewacji.



Wnętrze kościoła z amboną w kształcie łodzi

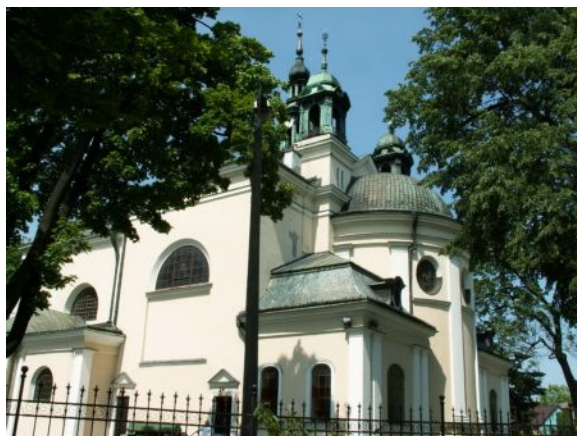
Wystrój wnętrza kościoła integralnie łączy się z architekturą, w rytm silnie akcentowanych, bardzo plastycznych pilastrów i gzymsów wtopione są barokowe i neobarokowe ołtarze (w ołtarzu św. Kazimierza w nawie poprzecznej możemy zobaczyć obraz Michała Andriollego) oraz XVIII-wieczna efektowna **ambona w kształcie łodzi**.

Źródło form takich ambon, rozposzechnionych w okresie baroku w Europie Środkowej, jest w Ewangelii św. Łukasza mówiącej o kazaniu Chrystusa w łodzi na jeziorze Genezaret oraz metaforze Kościoła – okrętu na morzu, a jedną z najwybitniejszych ich reali-

zacji można zobaczyć w warszawskim kościele Wizytek.

Świątynia sporo ucierpiała z biegiem czasu i była wielokrotnie przebudowywana w XVIII, XIX i XX wieku. Jej wygląd szczególnie zmieniła rozbudowa z lat 1910-13 według projektu Hugona Kudery. Dostawiono wtedy nawę poprzeczną, dodatkowe kaplice i prezbiterium, co nadało świątyni „bazylikowy” wygląd. Architekt starał się dostosować elementy nowe do „starych”; jedynie w zakrystii popuścił wodze fantazji, tworząc dzieło bardziej eklektyczne.

Z pierwotnego kościoła ocalała nawa z przylegającymi do niej kaplicami, w tym najstarszą – **Karczewskich** z 1541 roku, obecnie bardzo przekształconą. Zachowała się w niej skromna dekoracja sztukatorska z 2. ćw. XVIII wieku (przedstawienia narzędzi Męki Pańskiej). Stukowe obramienia ołtarzy w nawie głównej powstały prawdopodobnie trochę później.



Widok od strony prezbiterium

Obchodząc kościół dookoła, nie można przegapić wmurowanej w ścianę kruchty południowej późnorenesanso-

wej tablicy (widnieje na niej data 1595) z popiersiem i herbem **Melchiora Walbacha**.



Tablica Melchiora Walbacha

Najprawdopodobniej jest to jego nagrobek, choć być może – tablica fundacyjna niezachowanej kaplicy.

W Karczewie warto jeszcze wybrać się na zabytkowe cmentarze: żydowski (ul. Otwocka) oraz katolicki (ul. Żaboklickiego). Szczególnie ten pierwszy, pozostałość liczącej niegdyś 40 procent mieszkańców Karczewa społeczności żydowskiej, godny jest polecenia. Zachowały się macewy z XIX wieku (najstarszy nagrobek – 1876). Cmentarz był bardzo zdewastowany podczas II wojny światowej. Podobno pod piaskami wydmy, na której leży, jest jeszcze około 400 macew. Oba cmentarze jednak wyraźnie pozostają w cieniu kościoła św. Wita.

Tekst i zdjęcia: Danuta Maciejewska

Informacje praktyczne:

Karczew jest położony przy drodze nr 803 z Warszawy do Dębina. Stosunkowo często kursują do niego autobusy z Warszawy. Praktycznie niemożliwy jest natomiast dojazd komunikacją publiczną do położonego ok. 4 km na południe od Karczewa Otwocka Wielkiego.

Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim jest czynne od początku kwietnia do końca października w godzinach 10-16 od czwartku do niedzieli.

Zwiedzanie jest możliwe jedynie w grupach z przewodnikiem (wejścia co pół godziny).

Cena biletów: normalny – 10 zł, ulgowy – 5 zł; we czwartek – bezpłatnie.

We wnętrzach nie można robić zdjęć.

Park przypałacowy jest otwarty od 10 do 18.

Więcej o okolicach Warszawy przeczytasz na
www.ciekawe-miejsca.net